

Chaconne, czyli przyjemność powtórek

W alce i czardasze, które obficie zagościły w okresie noworoczno-karnawałowym na naszych koncertach, zastąpiła 15 marca chaconne. Taniec ten usłyszeliśmy aż trzykrotnie. Co prawda Wikipedia informuje, że jest to taniec swobodny i... rozwiążyły, przecież, w porównaniu z czardaszami Kálmána czy Montiego, zaprezentowane na koncercie chaconny sprawiały wrażenie raczej utworów kontemplacyjnych, do słuchania, a nie do bawowania. I dzięki temu znakomicie harmonizowały z szacownym wnętrzem Muzeum Archidiecezjalnego, a słuchający ich ksiądz dyrektor o rzekomej rozwiązłości tych tańców dowie się zapewne dopiero z tego tekstu.

Ponieważ w barokowej muzyce instrumentalnej taniec ten przyjął formę wariacyjną, temat danej chaconne mieliśmy okazję wielokrotnie słuchać w kolejnych wersjach. W tak świetnym, pełnym pasji wykonaniu, jakie zaprezentowali skrzypaczka **Martyna Pastuszka**, gambista **Krzysztof Firlus** i klawesynistka **Anna Firlus**, z dużą przyjemnością zanurzaliśmy się w tych powtórkach. Niczym w sławnym *Fandango* Antonia Solera, w którym mimo powtarzań aż „do znużenia” nudzić się niepodobna.

W jakimś sensie i ze względu na repertuar barokowy i na dominację instrumentów smyczkowych – skrzypce i viola da gamba albo konkurowały w partiach solistycznych, albo prowadziły dialog, podczas gdy klawesyn realizował basso continuo, czyli jego rola ograniczała się do podkładu harmonicznego – wieczór ten stanowił kontynuację czterech ubiegłorocznych koncertów w kaplicy Aniołów Stróżów w Bogucicach, podczas których studenci Martyzny Pastuszki grali XVIII-wieczne sonaty skrzypcowe. Szczególnie pokrewny obecnemu koncertowi był program z 19 kwietnia ub. roku „W Paryżu – mistrz i uczeń”. Pomimo że wtedy grano utwory innych kompozytorów, tytuł obecnego „Wieczoru muzyki francuskiej XVIII wieku” także wskazywał na konkretny obszar geograficzny.

Z czterech zaprezentowanych w Muzeum Archidiecezjalnym twórców prym dano Jeanowi-Féry'emu Rebelowi (1666-1747), którego dwie sonaty otwierały i zamykały koncert. Wykształcony przez swego ojca Jeana i przez sławnego twórcę operowego Jeana-Baptiste Lully'ego karierę swą rozpoczynał jako muzyk dworskich zespołów Ludwika XIV – Króla Słońce. Sonaty skrzypcowe Rebeli, komponowane pod wpływem muzyki włoskiej, należą do pierwszych francuskich dzieł tego gatunku.



Martyna Pastuszka, Krzysztof Firlus i Anna Firlus

Zaledwie dwa lata starszy od Rebeli, najslawniejszy przedstawiciel muzycznej rodziny Couperinów, François (1668-1773), także związany był z dworem królewskim. Aczkolwiek największe znaczenie osiągnął jako twórca solowej muzyki klawesynowej (nie przypadkiem do jego nazwiska dodano przydomek Le Grand – Wielki), przecież sonaty triowe na dwa instrumenty smyczkowe i basso continuo, w których łączył wpływy włoskie z francuskimi – na modłę francuską opatrywał je programowymi tytułami – też były chętnie prezentowane w królewskich i magnackich rezydencjach. Jednym z ogniw 5-częściowej *Sonaty B-dur* jest właśnie chaconne, innym musette, starofrancuski taniec dworski, pierwotnie grany na instrumencie o tej samej nazwie (polskie dudy) z charakterystycznym stałym brzmieniem dźwięku burdonowego w basie. Ponieważ dawne instrumenty szybciej się rozstrajają, strojenia między częściami cyklicznych dzieł specjalnie nie dziwią. Tym razem dopiero po chwili zorientowaliśmy się, że Krzysztof Firlus już nie stroi swej violi da gamba, lecz gra musette, co było dowcipnym efektem urozmaicającym prezentację.

Chaconne wieńczyła, także 5-częściowa, *Sonata D-dur* Louisa-Antoine'a Dornela (ok. 1685-1765), w III części której klawesyn miał wreszcie okazję

„wybić się na niepodległość”. Poza dwiema wymienionymi usłyszeliśmy jeszcze samodzielną *Chaconne* Jacquesa Morela (ok. 1690-1740), ucznia Marina Marais.

Interpretacja tego programu, przygotowanego przez trójkę wykonawców do nagrania na CD, była mistrzowska. Siegając pamięcią do występu bodajże najslawniejszej na świecie skrzypaczki w tymże repertuarze – Rachel Podger, która z towarzyszeniem klawesynisty Marcina Świątkiewicza zagrała na koncercie „Silesii” w maju 2013 r., wieczór w Muzeum Archidiecezjalnym stał na podobnie rewelacyjnym poziomie. A ze względu na bardziej kameralne od wielkiej sali koncertowej wnętrze może nawet dostarczał nam więcej emocji.

W klimat epoki baroku i jej smyczkowych sonat wprowadziła słuchaczy **Wiesława Sczendzina**.

MAREK BRZEŹNIAK



Anna i Krzysztof Firlusowie